Serce

Synu mój, daj mi swoje serce… – Przyp. 23:26

Serce jest najważniejszym organem naszego ciała. Pompuje krew do każdego zakątka organizmu i dzięki jego pracy nasz organizm żyje. Możemy powiedzieć, że jest motorem, który pobudza wszystkie komórki naszego ciała do pracy, do działania. Młody człowiek niewiele myśli o własnym sercu, ponieważ ono również jest młode i pracuje bez żadnych problemów, jednak z upływem czasu to może ulec zmianie. W późniejszych latach serce nierzadko daje o sobie znać. Pojawiają się choroby, które sprawiają, że potrzebne są lekarstwa, aby wspomóc jego pracę.

W księdze Przypowieści Salomona czytamy słowa:

> *Czujniej niż wszystkiego innego* ***strzeż swego serca, bo z niego tryska źródło życia!*** – Przyp. 4:23.

Styl życia młodego człowieka ma duży wpływ na to, w jakiej kondycji będzie jego serce za kilkanaście czy kilkadziesiąt lat. Młoda osoba powinna zastanowić się nad tym, jaki tryb życia prowadzi i czy może on mieć wpływ na jego serce w przyszłości.

Czy jednak słowa Przypowieści zachęcają nas wyłącznie do dbania o serce w takim znaczeniu, jak powiedzieliśmy powyżej?

Jest bardzo wiele wersetów w Piśmie Świętym, które odnoszą się w swej wymowie do serca, lecz kryją w sobie o wiele głębszą naukę, niż tylko pouczenie, aby dbać o nasze fizyczne zdrowie.

Każdy z nas dobrze wie, że myśli i słowa człowieka rodzą się w jego umyśle.

Pan Jezus powiedział bardzo ciekawe słowa mówiące o tym, że to z serca pochodzi wszystko, o czym myślimy i mówimy: *Czy nie rozumiecie, że wszystko, co wchodzi do ust, idzie do żołądka i na zewnątrz się wydala?* ***Ale co z ust wychodzi, pochodzi z serca,*** *i to kala człowieka* – Mat. 15:17-18.

Skąd właściwie pochodzą nasze myśli – z serca czy z umysłu?

Serce pobudza wszystkie komórki ciała, a przede wszystkim mózg, tak więc na pewno nasze myśli rodzą się w głowie. Jaką myśl Pan Jezus chciał przekazać swoim uczniom w powyższych słowach?

Biblia poprzez określenie „serce”, wskazuje na nasze duchowe uczucia.

To o czym myślimy, czym się interesujemy, co najwięcej pochłania naszego czasu, ma ogromny wpływ na nasze zachowanie, na sposób wyrażania myśli i na nasze uczucia.

Jak naturalne serce jest źródłem życia, tak nasze duchowe uczucia pobudzają nas do przemyśleń i do działania w pewnym określonym kierunku i są źródłem duchowego życia człowieka. Dlatego właśnie Biblia mówi nam: *„Czujniej niż wszystkiego innego* ***strzeż swego serca****”*. Jeżeli od młodych lat będziemy interesować się nie tylko tym, co tu i teraz, ale nasze uczucia będziemy kierować ku Panu Bogu, ku przyszłości, duchowe serce będzie zdrowe i będzie nas napędzać do działania w służbie dla Pana Boga i naszego Zbawiciela przez całe nasze życie.

Istnieje takie powiedzenie, że ktoś jest „bez serca”. Wiemy, co to oznacza. Ludzi takich nie porusza piękno przyrody, nie wzrusza ich radość, smutek, ani nawet rozpacz czy ból drugiego człowieka, są jakby nieczuli na otaczający ich świat.

Piłat, rzymski urzędnik, patrząc na postać Pana Jezusa, widząc Jego zachowanie i słysząc Jego słowa, wydał piękne świadectwo mówiąc: „Oto Człowiek”, chcąc tym samym uzmysłowić przełożonym narodu izraelskiego, że mają przed sobą wyjątkową postać. Jego serce zostało poruszone na widok doskonałości Pana Jezusa.

Wielu z przełożonych Izraela, przez cały okres misji naszego Pana, nie było w stanie dostrzec tego, co zobaczył Piłat w czasie jednego spotkania. Pozostali oni niewzruszeni, pomimo wyjątkowego nauczania i wielu cudów, które Pan uczynił. Nawet świadectwa ich sług, którzy zostali wysłani, aby pojmać Pana Jezusa, nie zmieniły ich postawy. *Przyszli tedy słudzy do arcykapłanów i faryzeuszów, którzy ich zapytali: Dlaczego nie przyprowadziliście go? Słudzy odpowiedzieli:* ***Nigdy jeszcze człowiek tak nie przemawiał, jak ten człowiek mówi****. Wtedy odpowiedzieli im faryzeusze****: Czy i wy daliście się zwieść?*** – Jan 7:45-47.

Czy my jako chrześcijanie możemy być bez uczuć? Myślę, że powinniśmy być takimi osobami, które mogłoby charakteryzować inne powiedzenie, że mają „serca na dłoni”.

Nasze uczucia powinny pobudzać nas do wdzięczności Panu Bogu i Panu Jezusowi za Ich wielką miłość do nas.

Powinny pobudzać nas do czynienia rzeczy wartościowych, do chęci naśladowania Pana Jezusa, aby wszystko, co będziemy robić, podobało się Panu Bogu.

Codzienne czytanie Biblii, modlitwa, spotkania w zborach z osobami o takich jak my przekonaniach, to wszystko będzie nam pomagało do tego, aby nasze uczucia kierowały się ku rzeczom wzniosłym, duchowym, a te uczucia będą, jak duchowe serce, pobudzać nas do działania.

Kaznodzieja Salomon napisał: ***Synu mój! Nie zapominaj mojej nauki, a twoje serce niech przestrzega moich przykazań****, bo one przedłużą ci dni i lata życia oraz zapewnią ci pokój* – Przyp. 3:1-2.

W tych wersetach zawarte mamy ważne myśli. Pan Bóg pragnie, abyśmy pamiętali o Jego Słowie, o Jego przykazaniach, ponieważ ich wypełnianie spowoduje, że nasze życie będzie szczęśliwsze, wolne od wielu niekorzystnych rzeczy. Wersety mówią nam również, w jaki sposób mamy je wypełniać. Powinniśmy to robić z uczuciem zapału, gorliwości oraz szacunku, a także z przekonaniem, że każde zalecenie Biblii jest nam dane od samego Pana Boga i jest dla naszego dobra.

Taki stan uczuć wyrażają słowa zapisane 5 Księdze Mojżeszowej 6:5-9 – ***Będziesz tedy miłował Pana, Boga swego, z całego serca swego i z całej duszy swojej, i z całej siły swojej. Niechaj słowa te, które Ja ci dziś nakazuję, będą w twoim sercu.*** *Będziesz je wpajał w twoich synów i będziesz o nich mówił, przebywając w swoim domu, idąc drogą, kładąc się i wstając. Przywiążesz je jako znak do swojej ręki i będą jako przepaska między twoimi oczyma. Wypiszesz je też na odrzwiach twojego domu i na twoich bramach.*

Jeżeli będziemy przykładać nasze serca do wypełniania Bożych przykazań, to nie będą one dla nas w żaden sposób ciężarem. Gdyby okazały się uciążliwe, to może oznaczać, że to nie one wypełniają nasze serca.

Pan Bóg uczynił dla nas tak wiele. Zgodził się, aby Jego umiłowany Syn przyszedł na ziemię. Pan Jezus przyszedł do nas z wielkiej światłości, aby znosić cierpienie, wyszydzanie i ponieść straszną śmierć. Jeżeli tylko zastanowimy się nad tym, zrozumiemy, że Pan Bóg pragnie, abyśmy oddali mu nasze serca, nasze uczucia, ponieważ Jego miłujące serce uczyniło tak wiele, aby uratować nas od grzechu i śmierci.

Nasza wdzięczność i miłość spowodują, że wypełnianie Bożych przykazań będzie dla nas przyjemnością, radością i w ten sposób będą czynione z zaangażowaniem, czyli z serca.

Apostoł Jan w swoim Liście napisał:

> *Na tym bowiem polega miłość ku Bogu, że się przestrzega przykazań jego, a przykazania jego nie są uciążliwe* – 1 Jan 5:3.

Czasem mówimy, że ktoś „przykłada do czegoś serce”. To znaczy, że ma do czegoś zapał i bardzo chętnie czymś się zajmuje. Wokół nas jest tyle ciekawych zajęć, które mogą sprawić, że cały nasz zapał i chęci podporządkujemy temu zajęciu. To może być interesująca praca lub jakieś hobby. Im więcej będziemy czemuś poświęcać czasu i chęci, tym „więcej serca” będziemy w to wkładać.

Pan Jezus powiedział: *Nie gromadźcie sobie skarbów na ziemi, gdzie je mól i rdza niszczą i gdzie złodzieje podkopują i kradną; ale gromadźcie sobie skarby w niebie, gdzie ani mól, ani rdza nie niszczą i gdzie złodzieje nie podkopują i nie kradną.* ***Albowiem gdzie jest skarb twój – tam będzie i serce twoje*** – Mat. 6:19-21.

Popatrzmy na apostoła Pawła w kontekście słów Pana Jezusa. Apostoł pochodził z Tarsu i był uczniem faryzeuszów. W ówczesnym świecie jako faryzeusz mógł posiadać wielkie uznanie, wysoką pozycję społeczną. Porzucił jednak to wszystko, aby swoje serce oddać Panu Bogu. Dla niego skarbem stała się obietnica pierwszego zmartwychwstania. Poświęcił całą swoją energię, aby ta obietnica mogła ziścić się w jego życiu. Kiedy przyjrzymy się historii życia apostoła zapisanej w Dziejach Apostolskich, zauważymy, jak wiele musiał znieść przeciwności i trudności, służąc Panu Bogu. Do końca swojego życia pozostał wiernym i bardzo aktywnym, ponieważ jego duchowe uczucia wciąż pobudzały go do działania.

W swoim Liście do Filipian napisał: *Ale wszystko to, co mi było zyskiem, uznałem ze względu na Chrystusa za szkodę. Lecz więcej jeszcze, wszystko uznaję za szkodę wobec doniosłości, jaką ma poznanie Jezusa Chrystusa, Pana mego, dla którego poniosłem wszelkie szkody i wszystko uznaję za śmiecie, żeby zyskać Chrystusa i znaleźć się w nim, nie mając własnej sprawiedliwości, opartej na zakonie, lecz tę, która się wywodzi z wiary w Chrystusa, sprawiedliwość z Boga, na podstawie wiary, żeby poznać go i doznać mocy zmartwychwstania jego, i uczestniczyć w cierpieniach jego, stając się podobnym do niego w jego śmierci, aby tym sposobem dostąpić zmartwychwstania* – Filip. 3:7-11.

Panu Bogu byłoby przyjemnie, gdybyśmy „przykładali nasze serca” do Jego spraw. Gdyby naszym skarbem, rzeczą najbardziej wartościową, było to, co duchowe. Takie uczucia będą motywować nas do tego, by uczestniczyć w nabożeństwie nie tylko w niedzielę, ale też w tygodniu. By, jeśli jest to tylko możliwe, mieć społeczność z rówieśnikami na spotkaniach młodzieży. By czas wakacyjny uwzględniał nasz pobyt na kursie. Jeżeli oddamy nasze serca Panu Bogu, nasze uczucia i pragnienia będą nas skłaniać do tego wszystkiego.

Apostoł Paweł napisał w Liście do Hebrajczyków: *Troszczmy się o siebie wzajemnie, by się zachęcać do miłości i do dobrych uczynków. Nie opuszczajmy naszych wspólnych zebrań, jak się to stało zwyczajem niektórych, ale zachęcajmy się nawzajem, i to tym bardziej, im wyraźniej widzicie, że zbliża się dzień* – Hebr. 10:24-25.

Rzeczą bardzo ważną jest, abyśmy naszymi postawami zachęcali się do dobrego postępowania i dodawali sobie zapału w służbie dla Pana Boga. Jeżeli dostrzegamy, że ktoś z naszych braci, sióstr w zborze, lub rówieśników na kursie jest dla nas takim przykładem, to powinniśmy wziąć przykład z takiej postawy.

Zapytywali go tedy faryzeusze i uczeni w Piśmie: Dlaczego twoi uczniowie nie postępują według nauki starszych, ale jedzą chleb nie umytymi rękami? On zaś rzekł im: Dobrze Izajasz prorokował o was, obłudnikach, jak napisano: ***Lud ten czci mnie wargami, ale serce ich daleko jest ode mnie*** – Mar. 7:5-6.

Pan słowami proroka Izajasza scharakteryzował postawę nauczonych w Piśmie. Byli oni ludźmi, których zewnętrzna postawa była postrzegana jako świątobliwa przez lud izraelski. Byli powszechnie szanowani za swoje przywiązanie do nauki Prawa Mojżeszowego. Nauka, którą głosili, nie była zganiona nawet przez Pana Jezusa, naganna była jednak postawa ich serc, ponieważ cała ich świątobliwość była powierzchowna, serca ich były dalekie od prawdziwej świętości.

Pan Jezus powiedział o nich: *Na mównicy Mojżeszowej zasiedli uczeni w Piśmie i faryzeusze. Wszystko więc, cokolwiek by wam powiedzieli, czyńcie i zachowujcie, ale według uczynków ich nie postępujcie; mówią bowiem, ale nie czynią. Bo wiążą ciężkie brzemiona i kładą na barki ludzkie, ale sami nawet palcem swoim nie chcą ich ruszyć. A wszystkie uczynki swoje pełnią, bo chcą, aby ich ludzie widzieli…* – Mat. 23:2-5.

Jeżeli chcielibyśmy, aby postawa naszych serc otrzymała uznanie u Pana Boga, starajmy się, aby słowa przestrogi z wersetów Ewangelii nie odnosiły się do nas. Ci, którzy nas obserwują, nie tylko w zborze, na spotkaniu młodzieży, ale też w szkole czy w pracy, nie potrafią czytać naszych serc. Pan Bóg i Pan Jezus znają nasze serca, znają nasze myśli, wiedzą, jakie uczucia i motywy nami kierują. Starajmy się, aby nasza zewnętrzna postawa, nasze zaangażowanie w sprawach duchowych, prawdziwie wynikała z serca ochotnego i pełnego zapału.

Synu mój, daj mi swoje serce – niech nasze pragnienia i marzenia biegną ku Panu Bogu, ku niekończącej się przyszłości w Jego Królestwie.

Synu mój, zwróć uwagę na moje słowa; nakłoń ucha do moich mów! Nie spuszczaj ich z oczu, zachowaj je w głębi serca, bo są życiem dla tych, którzy je znajdują, i lekarstwem dla całego ich ciała. Czujniej niż wszystkiego innego strzeż swego serca, bo z niego tryska źródło życia! – Przyp. 4:20-23.

Milan Krzysztof